

Charakter narodowy Polaków. Refleksje nad jego postrzeganiem w myśli społeczno-politycznej kilku ostatnich dziesięcioleci

Charakter narodowy to pojęcie niejednoznaczne, a trudności z jego pojmowaniem wynikają między innymi stąd, że bywa rozważany z wielu różnych perspektyw, na przykład antropologiczno-kulturowej, psychologicznej, estetyczno-literackiej, filozoficznej, socjologicznej, publicystycznej lub ideologicznej. Dodatkową trudność zrodziła także wątpliwość co do potraktowania tej kategorii jako rzeczywistego przedmiotu badań naukowych¹. Status ontologiczny charakteru narodowego, wywołujący konieczność doprecyzowania tego pojęcia, prowadzi do wyodrębnienia trzech „tradycji”, którymi podążali badacze podejmujący próby znalezienia odpowiedzi na pytanie o jego istotę. Chodzi o tradycję herderowską, heglowską oraz rasowo-antropologiczną². Ta pierwsza tłumaczy społeczno-kulturowe uwarunkowania zachowań członków narodu lub grupy etnicznej i stałe konsekwencje tych uwarunkowań. Druga interpretuje charakter narodowy przez pryzmat „ducha narodu”, pełniący funkcję determinanta procesów dziejowych wspólnoty, który jest jej przypisany w sposób trwały i niezmienny. Takie postrzeganie charakteru narodowego znamionowało zwłaszcza myśl polskiego romantyzmu. I wreszcie perspektywa rasowo-antropologiczna, tłumacząca charakter narodowy dziedzictwem krwi, sprzyjała twierdzeniom o wyjątkowej roli poszczególnych narodów. Stwarzała przez to dogodne podłoże dla ideologii nacjonalistycznych i faszystowskich. Choć takie ujęcie zostało całkowicie zdyskredytowane, ciągle jednak ożywia się w okresach napięć i konfliktów społecznych, kiedy takie zjawiska jak szowinizm i ksenofobia wyrastają na pożywnej glebie lęku, rodzącego się poczucia zagrożenia ze strony obcych.

¹ Szeroko piszą o tym m.in.: H. Kubiak, *U progu ery postwestfalskiej. Szkice z teorii narodu*, Kraków 2007, s. 125 i n.; A. Wierzbicki, *Naród – państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław 1978, s. 97; J. Szmyd, *Charakter narodowy i duchowość wspólnoty*, Kraków 1998, s. 11.

² Zwrócił na to uwagę Hieronim Kubiak w artykule pt. *Charakter narodowy. Kilka uwag sceptyka*, „Studia Socjologiczne” 1984, nr 4, s. 42–43.

Uformowanie się nauk społecznych jako samodzielnych dyscyplin naukowych nadało badaniom nad charakterem narodowym status akademicki. Dał temu wyraz Jerzy J. Wiatr, pisząc, że badania porównawcze antropologii społecznej i psychologii dostarczają wystarczającego materiału empirycznego, który daje podstawy do twierdzenia, że

(...) na gruncie historii i różnych kultur wytwarzają się właściwości psychiczne poszczególnych narodów, które różnią je od innych. Pojęcie charakteru narodowego wraca więc na teren nauki, tym razem nie jako idealistyczne pojęcie filozofii społecznej i nie jako rasistowska konstrukcja teoretyczna, lecz jako pojęcie poddawane empirycznej kontroli nowoczesnych nauk społecznych³.

Nadanie charakterowi narodowemu statusu ontologicznego powinno skutkować opracowaniem definicji tego pojęcia oraz określeniem metod i narzędzi badawczych służących dociekanii treści tego zjawiska. Jak się jednak okazuje, nie można mówić o jakiejś ogólnie przyjętej definicji. Funkcjonuje raczej mnogość interpretacji przyjętych przez poszczególnych autorów na użytek podjętych przez nich rozważań. Występowanie wielu różnych ujęć, w których za podstawowe kryterium przyjmowano odmienne wartości, skłoniło przed laty holenderskich psychologów Hubertusa Carla Johannesesa Duijkera i Nico H. Frijdę do stworzenia typologii naukowych definicji charakteru narodowego⁴. Można je odnieść do dwóch ogólnych grup, z których jedna koncentruje się na rzeczywistych lub przypisywanych cechach osobowości, druga zaś eksponuje „zwyczaje, praktyki, normy i wartości”, które rozumiane są jako atrybuty kultury. Z tego też powodu definicje charakteru narodowego mieszczące się w tej grupie określa się mianem kulturowych, a definicje z grupy pierwszej nazywane są koncepcjami osobowościowymi.

Pewnych śladów zarówno kulturowych, jak i osobowościowych interpretacji charakteru narodowego doszukiwać się można w rozważaniach poświęconych tej problematyce, które od stuleci prowadzili wybitni przedstawiciele myśli politycznej i filozoficznej.

W pewnym sensie mieszany, bo osobowościowo-kulturowy charakter zdaje się cechować koncepcję Monteskiusza. Jak wiadomo, dostrzegł on różnice poszczególnych narodów, dowodząc, że ów „duch” wpływa na ich specyfikę i nierównomierny rozwój. Zdaniem Monteskiusza charakter narodowy kształtuje się przede wszystkim pod wpływem czynników geograficznych, a zwłaszcza klimatycznych, ale też kształtowany jest przez religię, prawa, sposoby rządzenia, czerpane z przeszłości obyczaje. Pisał: „W miarę jak w danym narodzie jedna z tych przyczyn działa z większą siłą, inne ustępują jej o tyleż. Na dzikich działa prawie wyłącznie natura i klimat, Chińczykami rządzą zwyczaje: prawa tyranizują Japonię; obyczaje nadawały niegdyś ton w Sparcie; zasady rządu i dawne obyczaje dawały go w Rzymie”⁵. Zwracał uwagę na związaną z postępem cywilizacji zmienność determinującej roli charakteru narodowego, kiedy czynniki klimatyczne

³ J.J. Wiatr, *Naród i państwo, socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1969, s. 342.

⁴ Zob. H.C.J. Duijker, N.H. Frijda, *National Character and National Stereotypes: A Trend Report Prepared for the International Union of Scientific Psychology*, Amsterdam 1960, podaję za H. Kubiakiem w cytowanej pracy *U progu ery postwestfalskiej*, s. 151 i n.

⁵ Montesquieu, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1957, s. 432.

ustępują kulturowym. W dużym stopniu położenie geograficzne wpływa na charakter danego narodu, na przykład na jego skłonności do bycia niezależnym.

Wyspiarze są bardziej skłonni do wolności niż mieszkańcy stałego lądu. Wyspy mają zazwyczaj małe rozmiary, nie tak łatwo jest tam zużyć część ludu na to, by uciskała drugą; morze oddziela je od wielkich mocarstw i tyrania nie może sobie wzajem używać ręki; zdobywcy znajdują zaporę w morzu, wyspiarzy nie wciąga się w podbój, łatwiej zachowują swoje prawa⁶.

Monteskiusz wyrażał przekonanie, że charaktery poszczególnych narodów są najczęściej mieszaniną zarówno pozytywnych, jak i negatywnych cech. „Szczęśliwe mieszaniny są te, z których wynikają wielkie korzyści, a często nie podejrzewałoby się ich: bywają takie, z których wynikają wielkie szkody, których nie podejrzewałoby się również”⁷. Na przykład dobrą stroną charakteru narodowego Hiszpanów jest – zdaniem Monteskiusza – ich tradycyjna i szanowana od dawna sumienność w przechowywaniu depozytów: „Wszystkie narody, które handlują w Kadyksie, powierzają im swoje mienie”. Ten pozytywny przymiot w połączeniu z lenistwem Hiszpanów tworzy jednak „(...) mieszaninę, z której wynikają skutki dla nich oplakane: ludy Europy załatwiają pod ich okiem cały handel ich własnej monarchii”. Inną natomiast mieszaniną cech charakterologicznych posiadają Chińczycy. „Niepewność ich życia sprawia, iż rozwijają oni nadzwyczajną chciwość zysku, iż żaden handlujący naród nie może im zawierzyć”. Pewne podobne, a nawet tożsame cechy mogą w odniesieniu do różnych narodów nabierać odmiennego sensu i znaczenia. Źródłem lenistwa może być duma, a pracowitości próżność. Monteskiusz zależność tę wyjaśniał na przykładzie Hiszpanów i Francuzów. Duma pierwszych skłania do lenistwa, zaś próżność czyni drugich bardziej pracowitymi. Monteskiusz nie zalecał jednak nadmiernej ingerencji w charakter narodowy. To w jego dobrych i złych stronach widział źródło, z którego czerpać powinien prawodawca. O prawach pisał, że są to „osobliwe i określone urządzenia prawodawcy”, a obyczaje to „urządzenia narodu w ogólności”. Z tego rozróżnienia wyprowadzał przekonanie, że „kiedy chce się zmienić zwyczaje i obyczaje, nie trzeba ich zmieniać za pomocą praw; wydawałoby się to zbyt tyrańskie; lepiej zmieniać je za pomocą innych obyczajów i innych zwyczajów”⁸.

Rozważania nad istotą charakteru narodowego prowadził też David Hume, który zagadnieniu temu poświęcił jeden ze swoich esejów. Jego interpretacja nosiła ślady „koncepcji klimatycznej” Monteskiusza. Wskazywał bowiem na wpływ „właściwości powietrza i klimatu” na obyczaje i temperament ludzi. Zasadniczą rolę przypisywał jednak czynnikom innego rodzaju, niemającym nic wspólnego z klimatem czy położeniem geograficznym, ale wywodzącym się z tradycji i obyczaju, który kształtuje się w narodzie poprzez formy rządu, przewroty społeczne, dobrobyt lub niedostatek, ale też relacje z sąsiadami. Pisał: „Co do przyczyn fizycznych, skłonny jestem wątpić, czy

⁶ *Ibidem*, s. 404.

⁷ *Ibidem*, s. 436.

⁸ *Ibidem*, s. 439.

działają one w tym przypadku i nie uważam, by usposobienie lub rozum ludzki zależały w jakimkolwiek stopniu do powietrza, jedzenia czy klimatu”⁹. Na poparcie tej tezy Hume podawał szereg argumentów. Twierdził między innymi, że małe narody żyjące w niewielkich, sąsiadujących z sobą państwach różnią się charakterami, choć przecież łączą je podobne warunki klimatyczne. Szczególne znaczenie dla kształtowania się specyficznego charakteru narodowego przypisywał Hume formie rządu funkcjonującemu w danym państwie. Ustrój republikański sprawia, że „wykształca się w nim zazwyczaj szczególnie rodzaj obyczajów (...), tam, gdzie rząd jest monarchiczny (...), naśladowanie górnych warstw prowadzi do szybszego rozprzestrzeniania się ich obyczajów wśród ludu, (...) duch określonej sekty religii również ma tendencję do formowania się obyczajów ludu”¹⁰. Angielski ustrój to – zdaniem Hume’a – mieszanina monarchii, arystokracji i demokracji. Warstwę rządzącą tworzą przedstawiciele różnych religii, a poszanowanie wolności pozwala na kształtowanie się niezależnych obyczajów. Doprowadziło to filozofa do sformułowania interesującej opinii o Anglikach: „ze wszystkich ludów na świecie w najmniejszym stopniu cechuje ich wspólnota charakteru narodowego, chyba że za przejaw owego charakteru uznamy powyższą osobliwość”¹¹.

O silnym wpływie czynników klimatycznych na kształtowanie się charakteru narodowego pisał też Johann Gottfried Herder. Wskazywał na wpływ środowiska naturalnego na kształt specyficznych cech poszczególnych narodów¹². Jego rozumienie charakteru narodowego miało jednak bardziej niejednorodny wymiar. Z jednej strony można go bowiem interpretować w sposób ogólnoludzki, wyznaczony przez sam porządek natury, wspólny dla wszystkich ludzi. Z drugiej zaś narodowy, właściwy dla konkretnych wspólnot, ale zmienny, bo kształtujący się pod wpływem zróżnicowanych środowisk geograficznych, kultury symbolicznej etc. I wreszcie trzeci to wymiar jednostkowy, wyznaczany przez cechy psychosomatyczne oraz oddziaływania środowiskowe. Herder zwracał uwagę na doniosłą rolę czynnika genetycznego, dziedziczność pewnych cech charakterologicznych. Temu właśnie czynnikowi przypisywał rolę swoistej „siły wewnętrznej”, nadając mu zarazem wymiar bardziej dynamiczny. Zwracał bowiem uwagę na to, że o ile oddziaływanie klimatu jest niezwykle powolne i niedostrzegalne, o tyle przekształcenia wywołane „krzyżowaniem się różnych odmian rodu ludzkiego” (np. migracje) ujawnić mogą swoje konsekwencje już w następnych pokoleniach¹³.

Wyżej przedstawione opinie charakteru narodowy odnoszą przede wszystkim do poszczególnych, konkretnych narodów. Interesujący punkt widzenia zaprezentował natomiast Istvan Bibó, wybitny węgierski myśliciel społeczno-polityczny, który w wydanym w 1946 roku studium pt. *Nędza małych państw wschodnioeuropejskich* wskazał na prawdopodobieństwo istnienia pewnych właściwości charakterologicznych znamionujących

⁹ D. Hume, *Esej XIV. O charakterach narodowych. Eseje z dziedziny moralności, polityki i literatury*, przeł. Ł. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 150.

¹⁰ *Ibidem*, s. 155.

¹¹ *Ibidem*.

¹² J.G. Herder, *Myśli o filozofii dziejów*, przeł. J. Gałęcki, Warszawa 1962, t. 1, s. 323 i n.

¹³ *Ibidem*, t. 2, s. 105.

całe grupy narodów¹⁴. Przedmiotem jego refleksji stały się przede wszystkim narody środkowej i wschodniej części kontynentu europejskiego. Przypisywał im swoistą historię i deformację kultury politycznej, której źródła tkwią przede wszystkim w ich skomplikowanych dziejach¹⁵. Jego zdaniem cechy te wydają się szczególnie wyraziste w zestawieniu z procesem kształtowania się narodów zachodnioeuropejskich, których punktem wyjścia była struktura państwowa akceptowana przez lud „całą potęgą zdeokratyzowanych, powszechnych uczuć narodowych”¹⁶. Według zgoła odmiennego scenariusza przebiegały natomiast procesy tworzenia się narodów w środkowej i wschodniej części Europy. Znamionowało je nie tylko znaczne opóźnienie w porównaniu z narodami zachodnioeuropejskimi, ale przede wszystkim zjawisko sięgania – wobec braku wspólnej kultury politycznej i wykształconej elity narodowej – do warstw ludowych, będących najbardziej wyrazistym nośnikiem tradycji i zwyczaju. Bibó zjawisko to określił mianem „nacionalizmu językowego”, w którym upatrywał główne źródło „histerii politycznej narodów Europy Środkowo-Wschodniej”. Dominacja tego czynnika powodowała płynność granic między narodami, które nie odpowiadały warunkom geograficznym i gospodarczym, lecz znaczna część mieszkańców takich regionów, złączonych wspólnotą językową i pamięcią historyczną, zdawała się żyć w rozproszeniu, pozostając często w zależności od innego narodu, większego i dominującego pod wieloma względami. Stąd też procesom narodotwórczym przebiegającym w opozycji do państw, w których się urzeczywistniały, towarzyszyły najczęściej przejawy silnego antagonizmu wobec narodu większościowego. Stawało się to źródłem postaw ksenofobicznych, negatywnych stereotypów, a nawet wojen i agresji fizycznej. Narodom środkowo- i wschodnioeuropejskim nieustannie doskwierał brak „realności własnej państwowości, stolicy, więzi gospodarczej i politycznej, jednolitej elity społecznej”¹⁷. Wszystko to rodziło „egzystencjalny lęk o los wspólnoty”, stanowiący w przekonaniu Bibó „najbardziej charakterystyczną cechą niezrównoważonej duchowości politycznej” tych narodów. Ich członkowie nieraz poznali smak zagrożenia, wiedzieli doskonale, co to znaczy utracić święte miejsca w historii swojego narodu albo widzieć je w obcych rękach. Bibó pisał, że o ile dla Europejczyka z Zachodu polityczne unicestwienie może być jedynie „patetycznym widmem”, o tyle dla narodów wschodnioeuropejskich stanowi twardą, odczuwalną rzeczywistość. „Tutaj nie trzeba narodu wymordować ani deportować, tutaj do tego, aby czuł się on zagrożony, wystarczy chyba z wielką siłą i wielką agresją podać

¹⁴ Szerzej o tej postaci pisze Jerzy Snopek: „*Nędza małych państw*”. *Europa Środkowa w myśli Istvána Bibó*, „Nauka” 2010, nr 2, s. 129–156.

¹⁵ Zwrócił także na to uwagę Marek Waldenberg, podkreślając niezwykle istotny wpływ wielu czynników o charakterze narodowym na przebieg i specyfikę procesów narodotwórczych w Europie Środkowo-Wschodniej. Por. *idem*, *Uwagi o roli czynnika narodowego w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Sprawy Narodowościowe” 1997, z. 1(10), s. 9–31. Podobnie wypowiadał się też Hamilton Fyfe, autor książeczki *Iluzja charakteru narodowego*, który zwracał uwagę, że mentalność narodowa jest w pewnym sensie wypadkową określonych sił politycznych oddziałujących na dzieje narodu. Por. M. Ostrowski, *Raport. Plemiona Europy*, „Polityka” 2003, nr 16, s. 4.

¹⁶ I. Bibó, *Eseje polityczne*, przeł. J. Snopek, Kraków 2012, s. 35.

¹⁷ *Ibidem*, s. 53.

w wątpliwość jego istnienie¹⁸. Ten egzystencjalny lęk o wspólnotę narodową był – zdaniem węgierskiego myśliciela – decydującym czynnikiem, który przyczynił się do braku zaufania i nieakceptowalności demokracji przez narody środkowo- i wschodnioeuropejskie. Znajdując się w stanie „spazmatycznego lęku” o własną tożsamość, narody te nie umiały korzystać z dobrodziejstw demokracji, gdyż nieustannie towarzyszyło (towarzyszy...?) im przekonanie o istnieniu wymagowanych zagrożeń, takich jak obawa przed ludźmi innej rasy, spiski i nieznane zamiary przeciwnika, wroga propaganda i poniżenie. „Kraje Europy Środkowej i Wschodniej bały się dlatego, że nie były jeszcze gotowymi, dojrzałymi demokracjami; stać się natomiast nimi nie mogły, ponieważ się bały¹⁹. Lęk i poczucie zagrożenia usprawiedliwiały ograniczenia wolności obywatelskich, polowanie na „zdrajców” wysługujących się nastającym na narodową jedność wrogom. Pozostające w ciągłym „stanie histerycznym” narody Europy Środkowej i Wschodniej uległy z czasem „deformacji ducha politycznego”. Targane nieustanną dysharmonią między pragnieniami a rzeczywistością, między tym, co istniejące, a tym, co możliwe i pożądane, nabierały stopniowo takich cech, jak „nadmierna próżność narodowa i nieoczekiwana bierność, stałe akcentowanie swoich osiągnięć i rzucający się w oczy spadek ich rzeczywistej wartości, moralne aspiracje i moralna nieodpowiedzialność”. Przeważająca część tych narodów – pisze Bibó – upaja się swą niegdyśszą lub możliwą mocarstwowością, nie pozwala się „odrzec ze swych niespełnionych snów i nieureczywistnionych pragnień²⁰”.

Czy charakter narodowy Polaków mieści się w tej – przyznać trzeba, niezwykle surowej – charakterystyce? Nietrudno raczej oprzeć się wrażeniu, że tak. Polska mentalność narodowa zawiera pewne cechy, których występowanie jest jakby spuścizną naszej historii. Janusz Tazbir, dzieląc się swymi refleksjami na temat mentalności współczesnych Polaków, które nie zostały przezwyciężone i pokutują do dziś, stwierdził: „Znajdujemy się między Charybdą kompleksu niższości a Scyllą megalomanii narodowej. Jesteśmy narodem obolałym dziejami²¹”.

Rozważaniom na temat polskiego charakteru narodowego poświęcona jest ogromna literatura. Nie ma tu miejsca na przedstawienie choćby najbardziej reprezentatywnych stanowisk, spośród których zdecydowana większość zgadza się z tezą o przemożnym wpływie rodzimej historii na naszą narodową mentalność. Przytoczone wyżej określenie Tazbira, że jesteśmy narodem „obolałym dziejami”, wydaje się szczególnie trafne, jeśli zważy się na naszą skłonność do afirmowania martyrologii, postrzegania siebie w kategoriach cierpienia i nieustannych ofiar. W tym kontekście znamienne wydaje się pytanie Witolda Gombrowicza: „Czy Polak nie jest obciążony genetycznie Polską, to znaczy chorą przeszłością narodu i jego nieustannym umieraniem?”²². Jerzy W. Borejsza badający wpływ polskiej tradycji powstańczej na kształtowanie się stereotypu

¹⁸ *Ibidem*, s. 54.

¹⁹ *Ibidem*, s. 56.

²⁰ *Ibidem*, s. 60.

²¹ Cyt. za: M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000, s. 476.

²² Cyt. za: J. Szmyd, *Charakter narodowy i duch wspólnoty*, Kraków 1998, s. 133.

Polaka – rzucającego wszystko na jedną szalę wiecznego żołnierza – dowiódł, że narodowy kult powstańczy był obecny w powszechnej świadomości Polaków przez wiele dziesięcioleci²³. Ukształtowany w toku dziejów autostereotyp Polaka powstańca zakładał jego bohaterstwo, męczeństwo, gotowość i wręcz żarliwość w ponoszeniu najwyższej ofiary, i to niezależnie od prawdy historycznej. Nie ulega jednak wątpliwości, że powstania i wojny stały się szczytowymi punktami w dziejach narodu polskiego i – jak pisze Borejsza – z perspektywy ostatnich dwustu lat nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Polacy są narodem szczególnie skłonny do powstań. Częstotliwość zrywów powstańczych, a zwłaszcza wielkość często bezowocnie poniesionych ofiar, mogą sugerować, że „kult oporu zbrojnego, kult powstańców i żołnierzy czy sama powstańczość jest po prostu cechą immanentną polskiego charakteru narodowego”²⁴.

Oczywiście nie sposób wymienić tu większości cech składających się na polską mentalność narodową. Jej oceny stanowią przecież nieustanny przedmiot kontrowersji i sporów, które zresztą najczęściej mają dwubiegunowy charakter. Z jednej strony pojawiają się bowiem stanowiska apologizujące polskość, z drugiej zaś przydają jej cech negatywnych. Niewątpliwie trudno kwestionować polską zaradność życiową i pracowitość, uznanie dla takich wartości, jak dobro i sprawiedliwość, ale z drugiej strony nie można nie dostrzegać tak znamiennej dla polskiego charakteru narodowego skłonności do nacjonalizmu, podatności na różne obsesje i kompleksy, megalomanię, brak wytrwałości, sejmikowanie, przerost idei i zamierzeń nad czynami²⁵.

Wydaje się, że niektóre komponenty polskiego charakteru narodowego ulegały w toku dziejów zróżnicowanej interpretacji, przypisywano im konkretne zadania i funkcje. Na przykład w wywodzącym się z ducha słowiańskiego braku uzdolnień państwowo-twórczych oraz skrajnym indywidualizmie upatrywano źródła upadku państwa polskiego. Z kolei w warunkach odrodzonej II Rzeczypospolitej i „nieskrępowanego rozwoju państwowego” niesłuchanej ekspozycji ulegały takie pozytywne cechy Polaków, jak ich pracowitość, praktyczność, prawość, gościnność i opanowanie uczuciowe²⁶. W okresie PRL-u krytyce poddawano wzór Polaka romantyka – bohatera walk o niepodległość hołdującego nierealnym ideałom, stawiającego śmierć na polu bitwy ponad zwyczajną egzystencję. Takiemu modelowi przeciwstawiano realizm, wytrwałość oraz dążenie do osiągnięć na polu kultury i gospodarki socjalistycznego państwa polskiego²⁷.

Sądzę zatem, że można zgodzić się z wyrażoną przez Jana Szmyda tezę, iż charakter narodowy ulegał w toku dziejów Polski częstemu „modelowaniu” w zależności od bieżącego zapotrzebowania²⁸. Był też kształtowany przez poszczególne nurty polityczne w powiązaniu z wyrażanymi przez nie koncepcjami oraz taktyką działania. Daje się też

²³ J.W. Borejsza, *Wokół stereotypu polskiego powstańca*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 244 i n.

²⁴ *Ibidem*, s. 258.

²⁵ Obszerny „przegląd” cech polskiego charakteru narodowego przedstawił Edmund Lewandowski w pracy pt. *Charakter narodowy Polaków i innych*, wyd. 2 rozszerz., Warszawa 2008.

²⁶ Por. A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 110.

²⁷ Szerzej o tym zob. S. Wójcik, *Naród polski w publicystyce PRL*, Lublin 2002, s. 78.

²⁸ Por. J. Szmyd, *op. cit.*, s. 129.

zauważyć pewną prawidłowość polegającą na tym, że rozważania dotyczące polskiego charakteru narodowego nie są prowadzone systematycznie, ale ożywiają się i nabierają cech szerszej dyskusji w pewnych tylko okresach historycznych, w których dochodzi do niepowodzeń, załamania, a nabrzmiewające wówczas konflikty wymagają nowego wyjaśnienia²⁹.

Silne eksponowanie złych cech polskiego charakteru narodowego jako elementu swoistego poczucia winy pojawiło się po trzecim rozbiórce i upadku państwa polskiego³⁰. Zrozumiałe w tym okresie nastroje pesymizmu podzielało wielu Polaków. Dali im też wyraz w swojej twórczości wybitni historycy i pisarze polityczni doby oświecenia – Adam Naruszewicz, Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic³¹. Przyczyn rozkładu Polski upatrywali wewnątrz Rzeczypospolitej, między innymi w anachronizmie jej stosunków społeczno-gospodarczych, a zwłaszcza nikłej pozycji mieszczaństwa. Ich interpretacja dziejów Polski oparta była na elementach historiozofii cyklicznej. Najwyżej oceniali epokę piastowską. Wraz z rozbiorem dzielnicowym następował jednak wyraźny regres, a podziały, rywalizacja możnych oraz rozprzestrzenianie się licznych przywilejów doprowadziły do stopniowego „nikczemnienia i zepsucia narodu”. Kołłątaj wskazywał na takie cechy polskiego charakteru narodowego, jak lenistwo, prywatność, brak wzajemnego zaufania, fałszywa interpretacja wolności, a także zwykłe pijaństwo i nadmierne obżeranie się. Głorzyfikowanie sarmackiej mentalności opartej na przekonaniu o wyższości wszystkiego, co polskie, ustąpić musiało smutnej refleksji o nieudolności i jakże często zwykłej głupocie.

W pierwszych latach XIX stulecia w rozważaniach nad polskim charakterem narodowym pojawiły się symptomy stopniowego odchodzenia od jego skrajnie negatywnej interpretacji³². Tak silne akcentowanie złych cech, aczkolwiek w znacznym stopniu odpowiedzialnych za upadek polskiej państwowości, mogło jednak doprowadzić do pogłębiania się nastrojów pesymizmu i beznadziei. Nadchodził czas romantycznej wizji polskości, apoteozowania „ducha słowiańszczyzny”, akcentowania roli narodu jako „zbiorowego” podmiotu dziejów. Charakter narodowy Polaków tłumaczono w kategoriach metafizycznych. Jak wiemy, odmiany takich koncepcji są obecne w twórczości naszych wieszczów: Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego, ale też Brodzińskiego czy Towiańskiego. Maria Janion stwierdziła, że „(...) ukształtowane w romantycznej fazie kultury polskiej wyobrażenia okazały bardzo trwałe żywoty w świadomości polskiej. Ich obecność w wyobraźni zbiorowej odczuwa się do dzisiaj”³³. Wydaje się, że szczególnie mocno uwidoczniło się to w sakralizacji ojczyzny i polskiego patriotyzmu, graniczącego wręcz z obłędem i śmiercią. Symbolem patriotycznego poświęcenia tak wielbionego w romantyzmie stał się Rejtan, którego samobójcza śmierć zapoczątkowała coś, co Maria Janion nazwała „syndromem polskiego obłędu”³⁴.

²⁹ Por. W. Wrzesiński, *Polaków charakter narodowy. Mit, stereotyp czy kategoria poznawcza*, „Odra”, 1984/1, s. 4; J. Kolbuszewski, *Wizerunki własne Polaków*, s. 9.

³⁰ Szerzej zob. A. Wierzbicki, *Spory o polską duszę*, Warszawa 1993.

³¹ Por. W. Bernacki, *Mysł polityczna I Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 329–356.

³² Por. A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 52 i n.

³³ M. Janion, *Polski rodowód*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 187.

³⁴ *Ibidem*, s. 198.

Po upadku powstania styczniowego w refleksji nad polskim charakterem narodowym ponownie zaczął się ujawniać rys pesymizmu. Najpełniejszy temu wyraz dali historycy szkoły krakowskiej, a zwłaszcza Józef Szujski. W jego opinii, począwszy od XVII wieku, postępował systematyczny upadek cnót obywatelskich. Ten tak chwalony przez romantyków „duch wolności” przyczynił się zdaniem Szujskiego do utrwalenia postaw antypaństwowych, obojętności na dobro publiczne, skrajnego indywidualizmu graniczącego z prywatą i partykularyzmem. Podobnie antyromantyczny i antymistyczny obraz polskiego charakteru narodowego kreślili historycy pozostający w nurcie pozytywizmu, reprezentujący tak zwaną szkołę warszawską. W ich interpretacji, a zwłaszcza jednego z czołowych przedstawicieli tego środowiska, Władysława Smoleńskiego, rozważania charakterologiczne zdominowane były przez pokładanie wiary w rozwój i doskonalenie ludzkiej wiedzy wraz z deprecjonowaniem elementów irracjonalnych³⁵.

Modelowanie polskiego charakteru narodowego stało się niezwykle wyraziste u progu XX stulecia przede wszystkim w ideologii Narodowej Demokracji, chociaż równie ważną rolę odgrywał drugi z głównych nurtów politycznych tego okresu, niepodległościowy, piłsudczykowski³⁶. Reprezentując odmienne systemy wartości, oba kierunki prowadziły także później, w latach międzywojnia, polemikę na temat określonych cech polskiego charakteru narodowego. Polemikę niezwykle ważną, bo silnie sprzęgniętą z ich ideologią, oraz mającą niebagatelny wpływ na postawy związanych z nimi środowisk. Najogólniej można powiedzieć, że o ile endecy prezentowali realizm polityczny i nawiązywali do pozytywistycznej krytyki romantycznej wersji patriotyzmu, o tyle piłsudczycy wyraźnie nawiązywali do wywodzącej się od Mickiewicza i Słowackiego romantycznej tradycji heroizmu i poświęcenia w pracy na rzecz budowy zrębów wskrzeszonej państwowości.

Jak wiadomo, to publicystyka i książki Ludwika Popławskiego, Romana Dmowskiego oraz Zygmunta Balickiego stworzyły podstawy ideowe polskiego nacjonalizmu. Szczególne znaczenie dla jego ewolucji miała opublikowana po raz pierwszy w 1902 roku na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” książka Dmowskiego *Mysli nowoczesnego Polaka*, nazywana katechizmem polskiego nacjonalizmu, a także „małym traktatem o polskim charakterze narodowym”³⁷. Takie negatywne cechy polskiego charakteru narodowego jak lenistwo, indywidualizm i bierność były według Dmowskiego spuścizną poszlachecką. Postawie niedołęstwa i fałszywego humanitaryzmu endecy przeciwstawiali ideologię siły, wspólnoty działania w walce, pokonywania, zawładnięcia³⁸. W typowy dla doktryny nacjonalizmu sposób przedstawiciele jej polskiego wydania stosunki między narodami interpretowali jako właściwą relacjom zachodzącym

³⁵ Szerzej zob. A.F. Grabski, *Poglądy Władysława Smoleńskiego na dzieje Polski*, „Przegląd Historyczny” 1974, t. 65, z. 2, s. 317–337.

³⁶ Por. S. Wójcik, *Cechy narodowe Polaków w polemikach okresu międzywojennego piłsudczyków i narodowych demokratów*, Lublin 1989; por. też: L. Zdybel, *Polski charakter narodowy – nacjonalistyczna analiza problemu*, [w:] *Charakter narodowy i religia*, red. K. Wiliński, Lublin 1997, s. 23 i n.

³⁷ A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 222.

³⁸ J. Bartoszewicz, *Co to jest naród*, „Ateneum Polskie” 1908, t. 3, s. 137.

w świecie przyrody walkę o byt. Opierając się na takim założeniu, usprawiedliwiali siłę, uznając jej stosowanie za przejaw postępu i doskonalenie się narodu. Dmowski pisał:

(...) postęp społeczeństwa polega na ciągłych wysiłkach i osiągniętych przez nie zmianach, (...) tworzy się przez ciągłe współbieganie się między narodami, przez ciągłą walkę, w której tylko broń się doskonalili, że walka jest podstawą życia. (...) Narody, które przestają walczyć, wyrodniej moralnie i rozkładają się³⁹.

Istotną komponentą ideologii polskiego nacjonalizmu stała się problematyka narodowościowa. Można sądzić, że bezprecedensową rolę odegrały tu zwłaszcza dwa elementy: z jednej strony to, że Polacy współżyli z kilkoma grupami etnicznymi, stanowiąc bądź społeczność zależną, bądź pod pewnymi względami dominującą, z drugiej zaś zachodzące wśród sąsiadujących narodów procesy ożywienia narodowego, które odbierane były przez społeczność polską w kategoriach zagrożenia własnego stanu posiadania. U podstaw stosunku do innych narodów zamieszkujących kresy dawnej Rzeczypospolitej, głównie Białorusinów, Litwinów i Ukraińców, leżała przede wszystkim negacja narodowych aspiracji, a nawet odmawianie prawa do nazywania ich narodem. Już pod koniec XIX wieku Dmowski pisał na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”, że ludność ukraińska nie ma „ani poczucia tej politycznej indywidualności, którą przez wieki państwowego bytu wyrobić mogą, ani jasnej świadomości swych odrębnych potrzeb politycznych”⁴⁰. Endecy przypisywali Ukraińcom cechy swoistego charakteru narodowego, co stanowiło dość charakterystyczny rys ich stosunku do problematyki ukraińskiej. O Ukraińcach pisali, że posiadają tak zwaną gatunkowość etniczną, czyli zespół cech wykształconych na skutek wielowiekowego oddziaływania czynników klimatycznych, fizycznych i historycznych. Takimi cechami miały być między innymi „bierność połączona z podejrzliwą drażliwością”⁴¹. Na tle stosunku endeków do problematyki narodowościowej rysował się też kreowany przez nich wizerunek „prawdziwego Polaka”, pchającego rozwój Rzeczypospolitej w kierunku mocarstwowości i państwa narodowego⁴². Ci „prawdziwi Polacy” mieli w koncepcjach Narodowej Demokracji odgrywać niezwykle ważną rolę animatorów ekspansji kultury polskiej na Kresach. Szczególne znaczenie przypisywali polskiej inteligencji, ziemiaństwu oraz arystokracji, które powinny obudzić w sobie „ambicję odgrywania ważnej roli” na wschodzie Rzeczypospolitej, zadbać o „wysoki poziom własnego środowiska”. Jak tego dokonać? Jędrzej Giertych formułował bardzo konkretne zalecenia, takie jak kultywowanie rodzi-
mej tradycji, staranność w doborze rozrywek i literatury. Z proponowanych przez niego postulatów wyłaniał się wizerunek „prawdziwego patrioty”. Tym, co go miało cechować, były „entuzjazm i ambicja odgrywania twórczej roli społecznej”, kontynuowanie tradycji, „stałe siedzenie w swoich stronach, a nie spędzanie większości życia w stolicy

³⁹ R. Dmowski, *Mysli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904, s. VII.

⁴⁰ R. Skrzycki (R. Dmowski), *Listy Warszawianka z Galicji*, „Przegląd Wszechpolski” 1897, nr 8.

⁴¹ Z. Miłkowski, *Ukraiinizm galicyjski*, „Przegląd Narodowy” 1908, R. I, nr 8.

⁴² Por. S. Grabski, *Państwo narodowe*, Lwów 1929, s. 161 i n.

czy za granicą”, pogłębianie poczucia łączności z resztą narodu, czytanie odpowiednich książek i prasy⁴³. Kreowany przez narodowych demokratów portret Polaka to obywatel „przejęty poczuciem wielkości i siły państwa, (...) bez zastrzeżeń polski, charakteryzujący się duchem społecznikowskim”⁴⁴.

Tym, co znamionowało endeckie rozumienie polskiego charakteru narodowego, była potrzeba radykalnej przebudowy dotychczasowego modelu opierającego się na wizji romantycznej, zbyt sentymentalnej, nierealnej i bezpłodnej. Ta metafizyczna wizja, eksponująca polskie przywary narodowe i błędy, miała być w przekonaniu endeków zastąpiona nową, przystającą do współczesności postawą pragmatyczną, silną, eliminującą historyczne słabości, która miała pozwolić Polsce po latach niewoli „powstać z kolan”. Rugowanie z polskiego charakteru narodowego negatywnych cech szło w parze z czynieniem za nie odpowiedzialnymi wszystkich „obcych”. To nie my sami jesteśmy sobie winni – przekonywali endecy – lecz Żydzi, Ukraińcy, Litwini, jednym słowem ci wszyscy, którzy nie należą do polskiego narodu⁴⁵. Ich całkowicie odrębna, negatywna mentalność wpływać może destrukcyjnie na polski charakter narodowy, osłabiać jego najbardziej wartościowe cechy. Właściwe Ukraińcom „lenistwo i niedołęstwo rasowe” czy cechująca Żydów bierność miały zdaniem endeków oddziaływać demoralizująco na prawdziwych Polaków. A zatem wszystkie te złe wpływy należało usunąć. Aby naród mógł istnieć i rozwijać się, konieczna jest jego jednolitość, której nikomu nie wolno „ani znieważać, ani osłabiać”⁴⁶. Ci, którzy tego nie aprobują, „nie rozumieją lub nie chcą się dostosować, nie są członkami narodu”⁴⁷.

Drugim obok endecji nurtem politycznym II Rzeczypospolitej silnie oddziałującym na interpretację polskiego charakteru narodowego byli piłsudczycy. Ich wizja była jednak odmienna, romantyczna, korzeniami sięgająca tradycji I Rzeczypospolitej. Wywodzący się z tej tradycji wzorzec patriotyzmu miał walor ponadczasowości zawierał elementy heroizmu i poświęcenia dla idei państwowości⁴⁸. Poszukujący paradygmatu ideologii piłsudczykowskiej Waldemar Paruch stwierdził, że nadrzędną jej wartością było państwo i przez ten pryzmat dokonywano oceny wszystkich innych zjawisk społecznych⁴⁹. Państwo utożsamiano z racją stanu, a tę z racją narodu. Dopiero dzięki państwu naród ma szansę samorealizacji. Łączne traktowanie obu terminów wynikało z wyrażanego nader często przez piłsudczyków przekonania, że „naród bez państwa jest kalectwem”. Naród traktowany jako wspólnota zjednoczona organizacją polityczną powinien tworzyć jedność państwową. Tę wizję deformowały jednak takie negatywne

⁴³ J. Giertych, *O program polityki kresowej*, Warszawa 1932, s. 93.

⁴⁴ J. Bartoszewicz, *Zagadnienie polityczne Kresów Wschodnich dla Polski*, Warszawa 1924, s. 31.

⁴⁵ Por. M. Król, *Patriotyczna myśl i patriotyczny stereotyp*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991, s. 302.

⁴⁶ R. Rybarski, *O naszym indywidualizmie*, „Myśl Narodowa” 1931, nr 44, s. 154.

⁴⁷ J. Bartoszewicz, *Polityka interesu narodowego*, „Przegląd Wszechpolski” 1922, nr 5, s. 329.

⁴⁸ Por. S. Wójcik, *op. cit.*, s. 5 i n.

⁴⁹ W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, Lublin 1997, s. 54; *idem*, *Obóz piłsudczykowski (1926–1939)*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 113.

cechy polskiego charakteru narodowego, jak skłonność do awanturnictwa i sejmikowania, deficyt postaw obywatelskich i propanstwowych. Zdaniem jednego z czołowych publicystów sanacyjnych, wybitnego prawnika Stanisława Bukowieckiego, wady te miały swoje źródło w tradycji szlacheckiej, a utrwaliły się w czasach zaborów, kiedy władza publiczna spotykała się ze społecznym sprzeciwem. Pisał: „(...) od przeszło trzech wieków poprzedzających odbudowanie państwa polskiego myślący ogół polski zajmował i w idei, i w konkretnej rzeczywistości stanowisko apanstwowe lub antypaństwowe”⁵⁰. To w tamtym „oblędnym ustroju” wraz z jego naczelnymi zasadami „złotą wolnością” i *liberum veto* tkwiły zarodki rozkładu i w konsekwencji upadku Rzeczypospolitej⁵¹. Podczas organizowanych przez Adama Skwarczyńskiego spotkań dyskusyjnych, mających na celu wypracowanie podstaw teoretycznych dla piłsudczykowskiej „ideologii państwowej”, wskazywano na takie negatywne cechy polskiego charakteru narodowego, jak „popęd do różniczkowania się bez końca”, tendencje do „współrzędzenia, współdowodzenia”, brak odpowiedzialności, „moralne tchórzostwo”, kierowanie się emocjami, „ogólna słabość”⁵². Ekspozycja takich wad miało w wydaniu piłsudczyków stanowić uzasadnienie dla działań sanacyjnych, uzdrawiających. Ich celem było wzmocnienie dyscypliny społecznej, wyrobienie przekonania o konieczności służby dla państwa, którego konsolidacja po odzyskaniu niepodległości stawała się zadaniem priorytetowym. W lansowanej przez piłsudczyków idei społeczeństwa państwowego zawierało się też traktowanie państwa jako swego rodzaju wartości ponadnarodowościowej. Rzeczpospolita postrzegana jako „dobro wspólne” oczekiwała od swych obywateli pełnej lojalności, i to bez względu na ich narodowość. Realizacja opartej na takich założeniach polityki narodowościowej nie kłóciła się – w przekonaniu obozu – z postulatem poszanowania praw mniejszości narodowych. Politykę konsolidacji państwowej utożsamiano z dążeniem do „pogodzenia interesu państwowego z interesami obywateli obcych narodowości”. One też miały wejść w dalszej perspektywie w skład „wielkiego narodu politycznego obywateli całej Rzeczypospolitej bez względu na wyznanie i narodowość”⁵³. Piłsudczycy głosili pogląd, że ugodowa polityka narodowościowa leży w interesie Polski, ponieważ cieszące się licznymi swobodami mniejszości narodowe dalekie będą od postaw antypaństwowych. Jak jednak wiadomo, coraz liczniejsze przejawy braku lojalności w związku z radykalizującym się ukraińskim ruchem narodowym prowadziły stopniowo do wyraźnej po 1935 roku zmiany nastawienia piłsudczyków w kierunku asymilacji narodowej. Choć nigdy nie opowiedzieli się jednoznacznie za taką polityką, a w ich myśleniu ciągle obecna była tradycja współistnienia narodów dawnej Rzeczypospolitej, to z coraz większym naciskiem podkreślali rolę polskiego społeczeństwa w polityce narodowościowej. Jak jednak wiadomo, taka droga – zarówno w okresie

⁵⁰ Drogosław (Stanisław Bukowiecki), *Pojęcie narodu a treść artykułu 9 konstytucji*, Warszawa 1937, s. 16.

⁵¹ Szerzej o tym zob. A. Bocheński, *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1986, s. 19 i n.

⁵² *Pod znakiem odpowiedzialności i pracy. Dziesięć wieczorów*, red. A. Skwarczyński, Warszawa 1933, s. 38–42, cyt. za: A. Wierzbicki, *op. cit.*, s. 258.

⁵³ J. Grabiec, *W sprawie polityki narodowościowej*, „Droga” 1924, nr 8, s. 23.

międzywojennym, jak i w latach wcześniejszych – nie mogła przynieść oczekiwanych rezultatów⁵⁴.

Niewątpliwie ogromne znaczenie dla omawianej tu problematyki miał okres, który nastąpił po zakończeniu II wojny światowej. Władze komunistyczne dążyły do wyrugowania tradycyjnych wartości kultury narodowej oraz zastąpienia ich nowymi, wywiezionymi z ideologii marksistowskiej. Oznaczało to konieczność nowego określenia narodowej tożsamości, wypracowania wzorca osobowego Polaka żyjącego w socjalizmie. Trzeba przyznać, że dyskusja wokół polskiego charakteru narodowego, jaka toczyła się w okresie PRL-u, była niezwykle intensywna i zaangażowani byli w nią wybitni polscy intelektualiści (nie wszyscy o marksistowskiej proveniencji) oraz przedstawiciele Kościoła katolickiego⁵⁵. Najważniejsze z punktu widzenia władz komunistycznych było usunięcie narzuconego przez szlachtę wzoru Polaka romantyka, patrioty idealisty, który bez względu na realne szanse walczy o niepodległość. Takiego Polaka komuniści czynili odpowiedzialnym za biologiczno-kulturowe straty poniesione w latach wojny. Szczególnego znaczenia nabierały te rozważania w związku z dyskusją na temat sensu powstania warszawskiego. Z jednej strony pojawiały się głosy, że tak straszliwe i nawet beznadziejne poświęcenie nie ma większego znaczenia, gdy chodzi o obronę takich świętych dla każdego Polaka wartości, jak honor i suwerenność. Z drugiej zaś zwracano uwagę na niedostatek w polskim charakterze narodowym takich cech, jak „opanowany realizm”. Stefan Kisielewski pisał w związku z tym, iż „przekleństwem naszego kraju jest, że instynkt życia nakazujący pracować, bogacić się, doskonalić cywilizacyjne formy bytowania, skłócony jest z imperatywem patriotycznym, który sami sobie nie wiedzieć jak i kiedy narzucamy”⁵⁶. Można zatem powiedzieć, że taka interpretacja polskiego charakteru narodowego szła w kierunku połączenia w nim elementów romantycznych z pozytywistycznymi. Zbliżony punkt widzenia prezentował też Kardynał Stefan Wyszyński, który zwracał uwagę na takie typowe polskie wady narodowe, będące wynikiem długotrwałego ubezwłasnowolnienia państwowego, jak marnotrawstwo, niesumienność, lekceważenie prawa.

Dyskusje wokół sensu tragicznych poświęceń w imię honoru powracały z okazji kolejnych rocznic wielkich powstań narodowych. Publicyści marksistowscy, jak na przykład Stefan Żółkiewski, historyk literatury i pierwszy dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN, przyczyn upadku zrywów powstańczych upatrywał nie w okolicznościach zewnętrznych, dziejowych, lecz w „niedostatecznej rewolucyjności naszych działań, w nieufności do samodzielnych ruchów ludowych”⁵⁷. Starano się uwypuklać postawę neopoztywistyczną. Dał temu wyraz Edmund Osmańczyk w cyklu artykułów pt. *Sprawy Polaków*. Przedstawił tam pogląd, że w nowoczesnym świecie, w jakim

⁵⁴ Szerzej o polityce narodowościowej głównych stronnictw politycznych II RP zob. B. Stoczeńska, *Ukraina i Ukraińcy w polskiej myśli politycznej. Od końca XX wieku do wybuchu II wojny światowej*, Kraków 2013.

⁵⁵ Szerzej o tym zob. S. Wójcik, *Naród polski w publicystyce PRL*, Lublin 2002.

⁵⁶ S. Kisielewski, *Porachunki narodowe*, „Tygodnik Powszechny” 1945, nr 24, cyt. za: S. Wójcik, *Naród polski...* s. 79.

⁵⁷ S. Żółkiewski, *Powstanie trwa*, „Kuźnica” 1946, nr 33, cyt. za: S. Wójcik, *Naród polski...*, s. 81.

znalazła się Polska, mniej liczą się żołnierskie tradycje, a więcej codzienna praca nad pomnażaniem dóbr społecznych i gospodarczych⁵⁸.

Pewną zmianę w dyskusji nad polskim charakterem narodowym przyniosły wydarzenia października 1956 roku. Na kanwie tych wydarzeń uwypuklano takie cechy polskiego charakteru narodowego, jak przede wszystkim skłonność do anarchizowania. W dyskusji nad tą cechą polskości oraz poszukiwaniem jej źródeł w dziejach narodu brali udział wybitni historycy m.in. Paweł Jasienica i Juliusz Bardach. Autor *Rzeczpospolitej Obojga narodów* twierdził, że skłonności do anarchizowania nie są cechą polskiego charakteru narodowego, gdyż stały się widoczne dopiero w XVII i XVIII wieku. Źródłem rozkładu polskiej państwowości poszukiwał w ostatniej fazie panowania dynastii Jagiellonów oraz rozpowszechnianiu się opartego na przywilejach „sobiepaństwa” szlachty⁵⁹. Zdaniem Juliusza Bardacha natomiast anarchia możnowładztwa i szlachty rodziła co prawda bezwład władzy centralnej oraz samowolę urzędników, ale nie można skłonności do anarchizowania przypisywać całemu polskiemu narodowi, gdyż zdecydowana jego większość, to jest lud, nie uczestniczyła przecież w życiu politycznym, pozostając całkowicie poza jego marginesem⁶⁰. Swoją pogląd zaprezentował także Melchior Wańkowicz, który przyznając anarchii poczesne miejsce w zestawie cech polskiego charakteru narodowego, przekonywał, że nacisk położyć należy nie na jej krytykę, ale na ustalenie odpowiednich proporcji⁶¹. Inni uczestnicy dyskusji nad polską skłonnością do anarchizowania dowodzili, że jej przyczyn upatrywać należy przede wszystkim w instytucjach ustrojowych i mitach I Rzeczypospolitej. Franciszek Ryszka pisał, że jakkolwiek anarchia jako kategoria polityczna jest w dziejach Polski faktem niezaprzeczalnym, „samej władzy obarczać anarchią się nie da, gdyż tendencje anarchistyczne społeczeństwa nieraz kierowały się przeciwko władzy”⁶². Równocześnie autor ten wyrażał przekonanie, że w socjalizmie kwestia ta powinna stracić na znaczeniu, ponieważ w warunkach kolektywizmu i zespolenia jednostki ze zbiorowością wzrastać będzie poczucie odpowiedzialności obywatela za losy państwa.

Niekiedy coraz wyraźniejszą niechęć społeczeństwa do współpracy z władzą oraz trudności rozwoju gospodarczego starano się także tłumaczyć takimi negatywnymi cechami polskiego charakteru narodowego, jak skłonność do pijaństwa, kradzieży i korupcji. Przeciwnicy takiego stanowiska dowodzili jednak, że to nie charakter narodu jest odpowiedzialny za takie postawy, ale źródłem patologii społecznej poszukiwać należy po prostu w warunkach, w jakich przyszło żyć Polakom. Nasilające się przejawy powszechnej społecznej frustracji były zdaniem Jana Szczepańskiego wynikiem opadnięcia emocji związanych z niemożnością osiągnięcia ważnego celu. „Wyrazem

⁵⁸ Por. *ibidem*.

⁵⁹ P. Jasienica, *Polska anarchia*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 10, cyt. za: S. Wójcik, *Naród polski...*, s. 90.

⁶⁰ J. Bardach, *Polska anarchia czy anarchia w Polsce*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 12, s. 1, 6, cyt. za: S. Wójcik, *Naród polski...*, s. 90.

⁶¹ S. Wójcik, *Naród polski...*, s. 91.

⁶² F. Ryszka, *Czy rzeczywiście anarchia*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 15, cyt. za: S. Wójcik, *Naród polski...*, s. 91.

tego – pisał – jest nienawiść lub apatia wobec rzeczywistych lub urojonych sprawców tego niepowodzenia”⁶³.

Dyskusja nad polskim charakterem narodowym, a zwłaszcza nad wpływem tradycji na współczesny model Polaka oraz jego wychowanie w warunkach socjalistycznego społeczeństwa, osiągnęła punkt kulminacyjny w związku z ukazaniem się w 1962 roku książki Zbigniewa Załuskiego *Siedem polskich grzechów głównych*. U jej źródeł leżały, jak można sądzić, dwojakiego rodzaju motywy. Z jednej strony autor, oficer Ludowego Wojska Polskiego, ortodoksyjny komunista, musiał wyczuwać powszechną frustrację polskiego społeczeństwa oraz pogłębianie się takich negatywnych zjawisk, jak cwaniactwo, znieczulica społeczna, konsumpcjonizm. Zwracał uwagę na zanik postaw patriotycznych sprzyjających budowie i umacnianiu socjalizmu⁶⁴. Odpowiedzialnymi za taki stan rzeczy czynił tych wszystkich, którzy doprowadzili do ośmieszenia heroizmu polskich powstań narodowych, a do powszechnego obiegu wprowadzili takie mające pejoratywny wydźwięk określenia, jak „bohaterszczyzna”, „szlachetczyzna”, „samossierszczyzna”. Bezpośrednim zaś impulsem do napisania książki stało się wystawienie przez Studencki Teatr „Stodoła” w Warszawie sztuki *Król Ubu* Alfreda Jarry’ego, w której między innymi został sparodiowany patriotyczny wiersz Antoniego Słonimskiego *Alarm*, w którym słowa „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy. Niech trwa!” zostały zmienione na zwrot: „Niech ma!”. W słowie wstępu do jednego z ostatnich wydań książki Załuski pytał:

(...) dlaczego ludzie, jakże często mądrzy i szczerzy, zasłużeni bojownicy o przyszłość Polski (...) nie dostrzegają, jak bardzo ofiarność i odwaga, poczucie obowiązku społecznego i ideowość, stanowiące motor postępowania walczących o wolność pokoleń, są potrzebne dzisiaj Polsce i Polakom w walce z bezwładem i egoizmem, tępotą i nieodpowiedzialnością, w walce o rewolucyjne, cywilizacyjno-techniczne, socjalistyczne przeobrażenie ojczyzny⁶⁵.

W części pierwszej książki jej autor wymienił najbardziej oczywiste i wyszydzone mity polskiego patriotyzmu, jak między innymi „chodzenie z kosami na charmaty w bitwie pod Raclawicami”, bezsens powstania styczniowego, samobójcza szarża pod Samosierrą, śmierć Ordon w czasie powstania listopadowego, irracjonalne oparcie sprawy polskiej na Napoleonie, ułańska szarża z lancami na czołgi. Dowodził, że w ciągu 96 lat, to jest między konfederacją barską a powstaniem styczniowym, Polacy doświadczyli 10 wielkich wojen oraz wzniesili kilkanaście spisków, przysiężeń rewolucyjnych, a także wielu drobniejszych wystąpień zbrojnych. „Co gorsze – pisał – we wszystkich tych wojnach, powstaniach i rewolucjach trudno dopatrzeć się na pierwszy rzut oka wyraźnych dostrzegalnych rezultatów”⁶⁶. Załuski pisał w związku z tym, że nie może dziwić krytyka samego Fryderyka Engelsa, który pisał o Polakach, że „nie zdziałali nigdy

⁶³ J. Szczepański, *Próba diagnozy*, Warszawa 1957, s. 12, cyt. za: S. Wójcik, *Naród polski...*, s. 94.

⁶⁴ Szerzej na ten temat zob. Ł. Polniak, *Koncepcja unarodowienia komunizmu w myśli historyczno-politycznej Zbigniewa Załuskiego*, „Wrocławskie Studia Polilogiczne” 2005, nr 6, s. 41 i n.

⁶⁵ Z. Załuski, *Siedem polskich grzechów głównych*, Warszawa 1985, wyd. 8, s. 6.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 95.

w historii nic innego poza wygłupianiem się walecznością i pochopnością do zwad⁶⁷. Załuski historię narodową oparł na dwóch nurtach: romantycznym i równocześnie jak najbardziej racjonalnym (powstania narodowe, kampania wrześniowa i powstanie warszawskie); oraz pozytywistycznym, którego przejawem była działalność znienawidzonego Aleksandra Wielopolskiego. Jego postać, a zwłaszcza rola, jaką odegrał w polskiej historii, stała się przyczynkiem do dyskusji na temat interpretacji powstania styczniowego, a także szerzej na temat dylematu między zrywami patriotycznymi kończącymi się najczęściej klęską a koncepcją pracy organicznej. Ten nurt prowadzący do kolaboracji z zaborcą nie był przez Załuskiego traktowany jako narodowy. Na takie miano zasługiwał jedynie nurt romantyczny, z którego wyłaniały się takie pozytywne cechy polskiego charakteru narodowego, jak heroizm, nonkonformizm, zdolność do poświęcenia, ale też rozsądek i odwaga. Załuski przekonywał, że dziwna historia Polski, którą nazywał „strzelającą”, nadała jednak „określone piętno postawom społecznym Polaków, a psychice polskiej określony koloryt narodowy⁶⁸. Wyrazicielem tych elementów, tego „kolorytu”, miał być – zdaniem Załuskiego – światowy ruch robotniczy. Po pierwsze z uwagi na to, że jego dzieje od zarania spletały się ze sprawą polską, a po drugie dlatego, że ruch ten w swoich początkach daleki był od realizacji dalekosiężnych celów, a więc był z istoty romantyczny, idealistyczny, a „polskie nawyki i właściwości, polski «koloryt narodowy», jakże okazały się przydatne klasie robotniczej⁶⁹. Tak więc Załuski przekonywał, że jedynym kontynuatorem romantycznej tradycji, nośnikiem polskiego interesu narodowego jest ruch komunistyczny, który we współpracy ze Związkiem Radzieckim był w stanie pokierować walką z najeźdźcą i stworzyć podwaliny niepodległego państwa. Symbolem tego nurtu, uosabiającym wszystkie najlepsze cechy romantyzmu, takie jak patriotyzm, odwaga i nonkonformizm, był zdaniem Załuskiego partyzant Gwardii Ludowej Franciszek Zubrzycki – „Mały Franek”. Podobne cechy, swoiste „szaleństwo odważnych”, przypisywał członkom Związku Patriotów Polskich oraz żołnierzom armii Berlinga, których udział w bitwie pod Lenino był „tradycyjnie polski, straceńczy, szwoleżerski”. „I nie ma się czego wstydzić – przekonywał Załuski – (...) chodziło o to, aby bitewny egzamin, krwawo opłacona demonstracja, aby ten pokaz brawury i ofiarności nie poszedł na marne, by został należycie zdyskontowany, by służył słusznej polityce, myśli mądrej i odważnej na miarę ciężkiej sytuacji, w jakiej sprawa polska się znalazła⁷⁰. Inne ważne i silnie zakorzenione w pamięci historycznej Polaków bitwy, takie jak Monte Cassino, Tobruk czy bitwa o Anglię, nie były co prawda przez Załuskiego dyskutowane i bez wątpliwości były jego zdaniem przykładem wielkiego męstwa polskiego żołnierza, ale zważywszy na ich wymiar polityczny, nie mogły w żaden sposób przybliżyć wyzwolenia Polski. Z podobnych względów żadnej pozytywnej roli w wysiłkach na rzecz odbudowy polskiej państwowości nie mógł odegrać ani obóz londyński, który reprezentował nieznajdujący oparcia we właściwych sojuszach

⁶⁷ *Ibidem*, s. 96.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 98.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 125.

zdezawuowany romantyzm, ani tym bardziej tragiczne i bezsensowne powstanie warszawskie. Najpełniejszym wyrazem polskiego patriotyzmu miało być według Załuskiego wojsko. To ono było – pisał – „jedyną (obok literatury) formą przejawiania się narodu, w jego tylko szeregach naród stawał się sobą – suwerennym, samodzielnym, starającym się o swoje, a także – dostrzegalnym dla innych, uczestniczącym, a więc naprawdę istniejącym narodem”⁷¹. Załuski przedstawił też swoje rozumienie patriotyzmu, któremu przydawał przymiotnik „socjalistyczny”. Otóż postawa, którą można określić takim mianem, powinna zawierać w sobie dwie cechy: z jednej strony afirmację, z drugiej zaś negację rzeczywistości. Afirmację ze względu na „zawarte w niej możliwości nieprzerwanego postępu”, a negację, gdyż pozwoli twórczo myśleć o przyszłości „następnej, lepszej, powstającej co dzień”⁷².

W okresie starań Polski o ściślejszą integrację z Unią Europejską można – jak się wydaje – mówić o kolejnej próbie modelowania polskiego charakteru narodowego. Przyłączenie się Polski do europejskiej wspólnoty oznaczało przecież nie tylko integrację w płaszczyźnie gospodarczej i prawnoustrojowej, ale też potrzebę pewnej identyfikacji w obszarze kultury, mentalności, rozumienia obywatelskości w znaczeniu szerszym, bardziej uniwersalnym. W tym sensie to raczej takie pozytywne cechy polskiego charakteru narodowego jak przysłowiowa polska gościnność i tolerancja wydawały się bardziej odpowiednie i przystające do wymagań bieżącej polityki akcesyjnej. Towarzyszący jej powszechny w tym czasie entuzjazm przyćmiewał dawne urazy, kompleksy i poczucie niższości. Powracał mit wielokulturowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W unii lubelskiej z 1569 roku dostrzegano polski wkład do historycznych tradycji Europy XXI wieku⁷³. Ekspozowanie i utrwalanie takich cech polskiego charakteru narodowego, jak tolerancja, poszanowanie odmienności, a także obiektywizm w postrzeganiu własnej narodowej tradycji, uznawano jako niezbędne na drodze wchodzenia Polaków w krąg zachodniej, europejskiej i uniwersalnej kultury⁷⁴. Kształtowaniu się postaw tolerancji i szacunku wobec innych grup narodowych sprzyjały podejmowane w tym czasie działania na rzecz ochrony praw mniejszości narodowych, inicjatywy zmierzające w kierunku wyjaśnienia wielu drażliwych problemów, na przykład wspólnej polsko-ukraińskiej historii, przywoływanie i popularyzacja myśli Jerzego Giedroycia oraz środowiska paryskiej „Kultury”. Tazbir przypominał, że na naszą narodową kuchnię składa się nie tylko barszcz ukraiński i karp po żydowsku, ale również i kołduny po litewsku⁷⁵.

Można sądzić, że w ostatnim czasie mamy do czynienia z kolejnym przykładem modelowania polskiego charakteru narodowego. Niewątpliwie kończy się czas entuzjazmu wobec europejskiej wspólnoty, której zbudowanie w wyniku ciężkich doświadczeń nacjonalizmów i totalitaryzmów II wojny światowej było bez wątpienia ogromnym cywilizacyjnym osiągnięciem. Obecnie jesteśmy raczej świadkami nostalgii za swojskością,

⁷¹ *Ibidem*, s. 307.

⁷² *Ibidem*, s. 402.

⁷³ Pisał o tym J. Tazbir, *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997, s. 15.

⁷⁴ Por. też: J. Szmyd, *op. cit.*, s. 17.

⁷⁵ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 15.

powrotem do małych ojczyzn. Norman Davies nie bez racji odpowiedzialną za taki stan rzeczy czyni globalizację, a raczej zmęczenie nią, oraz rodzący się powszechnie lęk przed osłabieniem tożsamości oraz utratą poczucia bezpieczeństwa. Zwłaszcza to ostatnie, wywołane zmianami na świecie, islamskim terroryzmem oraz współczesnymi „wędrówkami ludów”, rodzi lęk, wzmacnia nacjonalizm, wywołuje negatywne emocje⁷⁶. Na gruncie polskim zrodziło to – jak się wydaje – silną potrzebę powrotu do narodowej tradycji w jej romantycznej wersji. Można powiedzieć, że tak silne obecnie eksponowanie zwłaszcza tradycji powstańczej, polskiego bohaterstwa i heroizmu przypomina nieco przedstawioną wyżej koncepcję Załuskiego. Z tą jednak różnicą, że o ile tam nośnikiem narodowej tradycji był ruch robotniczy, a jej symbolem Mały Franek, o tyle dzisiaj rolę taką odgrywają tak zwani żołnierze wyklęci. Również – podobnie jak u autora *Siedmiu polskich grzechów głównych* – dzisiaj funkcję współczesnego nośnika prawdziwego patriotyzmu pełnić ma wojsko. Utworzenie terytorialnych sił zbrojnych ma sprzyjać pielęgnowaniu tożsamości narodowej i kształtowaniu postaw patriotycznych. Jednym z zadań Obrony Terytorialnej w czasie pokoju powinien być między innymi „współdziałanie w powszechnym wychowaniu patriotycznym i obywatelskim dzieci i młodzieży, pielęgnacja i kontynuacja miejscowych tradycji niepodległościowych, wojskowych i społecznych, współdziałanie w tworzeniu miejscowych więzi społecznych i obywatelskich”⁷⁷. Tolerancja i poszanowanie odmienności, akcentowanie elementów pozytywistycznych, wskazywanie na takie cechy Polaka, jak zaradność i pracowitość, zdają się współcześnie ustępować wątkom romantycznym, kreowaniu wizerunku Polaka katolika, dobrego patrioty, który pamięta o bohaterstwie minionych pokoleń, zwłaszcza tych, które przelewały krew w walce z komunistycznym reżimem. Okazuje się, że taki zwrot ku patriotyzmowi rozumianemu przede wszystkim jako kult narodowej tradycji, stał się w ostatnim czasie niezwykle popularny. Z badań przeprowadzonych na zlecenie NCK wynika, że Polacy za najlepszy sposób świętowania niepodległości uznają rekonstrukcje, parady wojskowe, wycieczki po miejscach pamięci⁷⁸. Można też zaobserwować pewną dewaluację symboli narodowych, które dawniej zarezerwowane wyłącznie na okazje wielkiej wagi, dzisiaj uległy daleko idącej komercjalizacji, pojawiają się jako logo wielkich marek, klubów sportowych, a nawet (!) zdobią ciała Polaków. Moda na „patriotyczny” tatuaż stała się powszechna. O ile dawniej nie sięgano po motywy patriotyczne, co więcej, traktowano je z pewnym zażenowaniem, o tyle dzisiaj stanowią ulubiony wzór. Oczywiście patriotyczny tatuaż może, ale niekoniecznie musi,

⁷⁶ Polscy wierni lękają w kościołach truciznę. Z wybitnym historykiem Normanem Daviesem rozmawia Maciej Stasiński, „Gazeta Wyborcza” Magazyn Świąteczny, 10–12 listopada 2017, s. 20–21.

⁷⁷ J. Marczak, *Koncepcja strategiczna obrony terytorialnej Polski w XXI wieku* (wizja strategiczna obrony terytorialnej Polski 2010), <http://www.obronanarodowa.pl/artykuly/display/koncepcja-strategiczna-ot-wedlug-plk-r-dr-hab-jozefa-marczaka> (dostęp: 20.11.2017).

⁷⁸ *Raport z badania zrealizowanego na potrzeby wieloletniego programu rządowego „Niepodległa”*, TNS Polska dla Narodowego Centrum Kultury, <http://www.nck.pl/media/attachments/318315/Raport%20Niepodleg%C5%82a%20NCK%20TNS.pdf> (dostęp: 20.11.2017).

być wyrazem przekonań politycznych osoby, która się na niego decyduje. Może być po prostu wyrazem przywiązania do kraju lub zwykłą pogonią za modą⁷⁹.

Niewątpliwie pozytywne jest utożsamianie przez większość badanych przez NCK Polaków (89%) patriotyzmu z przestrzeganiem prawa, choć jednocześnie co prawda wzrosło poczucie dumy narodowej, to ponad połowa respondentów uważa, że świat byłby znacznie lepszy, gdyby ludzie z innych krajów byli do nas podobni.

⁷⁹ Szerzej o tym zob. M. Stelmach, *Kotwica i orzeł biały*, „Polityka” 2017, nr 45, s. 109; por. też: M. Napiórkowski, *Powstanie umarłych. Historia pamięci 1944–2014*, Warszawa 2016.